Nro 166
D. 23. Czerwca.
SOBOTA.
ROK 1827.

KURJER Warszawski

WSPOMNIENIA.

Zwycięztwo nad Szwedami przez Xięcia Krysz: Radziwiłła 1601.

NOWOŚCI WARSZAWSKIE.

Kommissja Rządowa Sprawiedliwości mianowała w dniu 16 m. b. JP. Franciszka *Lubańskiego* Patrona przy Trybunale Cywilnym I. Jnsta: Woiewództwa *Podlaskiego*, Reientem Powiatu *Łukowskiego*.

Urząd Municypalny M.S. Warszawy.

Z mocy nadesłanych przez Dyrekcją Jeneral: Towarzystwa Ogniowego przy odezwie z dnia 9 Kwietnia r. b. Nr 1607 rozpisów składek ogniowych na rok bieżący na Miasto Stołeczne *Warszawę* i Przedmieście *Pragę* przez Kommissją Rząd: Spraw Wewnętr: i Policji pod d. 6 Kwie: r. b. zatwierdzonych, zawiadomia Jnteressantów, że pobór *składek ogniowych* z dniem 2m Lipca r. b. Exakcja miejska podatków skarbu publicznego, rozpocznie i przez cały tenże miesiąc codziennie od godziny 8mej rano do 1 z południa wyiąwszy święta dopełniać będzie, po upłynieniu zaś tego terminu, zaległe składki ogniowe stosownie do decyzji ś. p. JO. Xięcia *Namiestnika Królew:* z dnia 8 Listopada 1824 r. przez kary exekucyjne, a następnie przez sekwestracją ściągane będą.— *W Warszawie d. 18 Czerwca 1827.*— Radca Stanu Prezydent *Wojda.*— Sekretarz Jlny *G. Jabołkowski.*

Dyrekcja Jener: Loterji Król: Polskiego ogłosiła pod dniem 19 b. m. że ciągnienie Loterji na 56 *Obrazów*, odbędzie się *niezawodnie* d. 17 Września r. b. Biletów po zło. 6 i gr. 20 nabyć można u zwykłych Kollektorów.

Jnstytut wód mineralnych urządzony podług Dra *Struwe* już od lat 4ch istnieiący w naszej stolicy, i w tym roku w dniu 11 b. m. otwartym zosta,łdo którego znaczna liczba osób w celu poratowania zdrowia przybywa. Tego zaufania licznie doświadczone skutki w upłynionych latach dowiodły, iak zbawienny środek tego rodzaiu kuracji upowszechnionym został; tak więc pierwsi Lekarze stolicy iako i światła Publiczność niezaprzeczaią tej prawdy; przeto życzyć należy aby tak zbawienne przedsięwzięcie godnych założycieli tegoż Jnstytutu, ciągłem zaufaniem uwieńczone zostało. W ciągu dni 12tu, iuż używa tych wód 120 osób, a zatem więcej niż w tym czasie używało w latach zeszłych. Przyiemne miejsce na nowo ozdobiono, a orkiestra bawi obecnych wykonywaniem najulubieńszych muzyk. Dam przybywa coraz więcej.

Wczoraj w chwili początku *Lata* i przesilenia dnia z nocą, Deszcz zwilżył upragnioną ziemię.—*Nów* iutro o godz: 11, min: 29 rano. —Wczoraj ciepła było stopni 22.

Na wczarajszy Koncert przybyło 80 słuchaczów. Upały nie są korzystne dla zabawy tego rodzaiu, a publiczność *Warszawska* chociaż nader grzeczna dla przybywaiących Artystów, (czego i wczoraj dała dowód) lecz tylekroć iuż była zawiedzioną, że trzeba ustalonej sławy znakomitego Wirtuoza, dla wzbudzenia ciekawości.

Najnowszy romans *Kopera Amerykanina* przełożony na język francuzki, wyszedł w ro-

kuʹbie: pod tytułem *Łąka*, iuż znajduie się w Księgarni N. *Gliksberga* w 4ch tomach in 12; kosztuie zł. 24.

Jutro rozpoczyna się *Jarmark na Wełnę*. Skład w zabudowaniach *Marywilu* codziennie (wyiąwszy Swiąt) będzie otwarty od godz: 8mej rano do 12tej w południe, i od 2giej do 6tej po południu. Jnne urządzenia iuż były ogłoszone.

Przybyłe w *runach nieostrzyżonych Tryki Sulisławskie* stoią w dziedzińcu domu pod Orłem białym Nr 586 Lit: A, przy ulicy Długiej, gdzie ie można w każdym czasie oglądać i o ich cenach powziąść wiadomość.

Na romans, pod tytułem: *Melina de Cresanges*, czyli *Podziemia zamku d' Orfeuil*, tłumaczenie z francuzkiego w 3 tomach, który w krótce z druku wyjdzie, obwieszcza się prenumerata po zł: 6 i gr: 20, która przy wyjściu tomu 3go zamkniętą zostanie, i cena będzie podwyższoną. Prenumeruie się na ten romans w Księgarniach *Brzeziny*, *Węckiego*, *Szteblera*, w Kantorach pism perjodycznych, i w handlu *A. Dal Trozzo*.

Ulubione *Tańce Kjarynich* ułożone na *Flecik Polski* przez J. *Niedzielskiego*, wyszły w składzie muzyki *Klukowskiego*, cena zł: 2.

Podziękowanie.— W chwili w której mąż mój był pozbawiony nadziei powrócenia do pierwszego stanu zdrowia, wezwałam W. *Kopensztetera* Doktora, który skuteczną radą i bez interessowną starannośią, wyprowadził chorego w krótkim czasie, z bolu kurczu żołądkowego i hemoroidalnej słabości z gniłą gorączką połączonej, a przezto wrócił mi drogi przedmiót iuż prawie ztamtego świata. Przyjm szanowny Mężu to publiczne podziękowanie do którego wdzięczność pobudza, bo to iest iedyna tylko nagroda za wrócenie mi Małżonka.

Marjanna Miller.

Z Petersburga 26 Maia v. s. (Z. D. P.)

Baron *Dibicz* Szef sztabu głównego, wrócił do stolicy z *Tyflis*.—Jenerał piechoty Hrabia *Tołstoj*, mianowany Szefem pułku Moskiewskiego piechoty. Mianowani Jenerał-Porucznikami w nagrodę zasług, Jenerał-Maiorowie *Sulima*, *Aklenstyszew*, Hr: *Gurjew* i *Bekendorf* 2gi.— Na przełożenie Ministra Skarbu, Rządzący Senat potwierdził przez Ukaz pod d. 16 b.m. otworzenie iarmarku na wełnę, w mieście Dubnie. Nowy ten iarmark, o którego dozwolenie upraszał Xiążę *Lubomirski*, właściciel pomienionego miasta, rozpocznie się d. 8 Czerwca, i będzie nosił nazwisko *Jarmarku na Sty Piotr*.

NOWOSCI ZAGRANICZNE.

Dziennik hadlowy Paryzki donosi, że Cesarz Chiński rozkazał organizować 20,000 wojska, które się uda przeciw buntownikom *wschodniej Tartarji*. — Nowy Koregidor *Madrytu*, oświadczył, że iego sumienie nie pozwala znajdować się osobiście w czasie walki byków, gdyż nie może znieść tego okropnego widoku, chociaż ta zabawa najulubieńszą iest w Hiszpanji.— Rzeznik *Rabes*, z miasteczka *Memleben*, w niemczech, ztrudzony podróżą, którą odbył piechoto, wstąpił d. 24 z. m. do austerji na gościńcu, a kazawszy sobie dać mały zasiłek postanowił tamże przenocować. Gdy nazaiutrz opuścił austerją, napada go nagły sen, przezco był przymuszony udać się do pobliskiej owczarni, w której położywszy się na górze spał przez 172 godzin ciągle, aż do dnia 1,!! przebudził go huk piorunów i szum wiatru. Zadziwiony Rzeźnik niewiedząc co się z nim stało, porywa się z swego legowiska i bieży do gospodarza austerji, który niewiedząc że gość spał tak długo w iego owczarni, przeląkł się iego wybladłej postaci; dowiedziawszy się nakoniec o całem zdarzeniu, przyiął go najgościnniej, a

potem odesłał własnemi końmi do domu, gdzie stroskana żona i dzieci iuż były w obawie o iego życie.—Dnia 1 b. m. wydarzył się w *Wircburgu* następuiący szczególny wypadek: Dziewczynka maiąca lat 5, będąc sama w stancji na 2m piętrze, otworzyła okno, którem wyjrzawszy straciła przewagę i wypadła, na miejscu gdzie to dziecko upadło, leżał Pudel, o którego uderzyła głową i tym sposobem ocaliła życie bez najmniejszego uszkodzenia. — Niedawno przeieżdżaiący Tancerz okazuiący różne sztuki na linie, przyszedł do Sędziego pokoiu w *Sanarksir* w Angljì, prosząc go o pozwolenie, aby mógł okazać swoie sztuki w iego cyrkule, na co Sędzia odpowiedział: »mamy dosyć takich włoczęgów w naszym kraiu, którzy ludowi daremnie wyciągaią pieniądze z kieszeni, przeto nie mogę zezwolić na WPana prośbę.» Nie iestem ia ieden z pospolitych gimnastyków w tym rodzaiu (odpowie Tancerz), o czym WPana niebawnie przekonam.» Gdy te słowa wymówił, przeskoczył przez głowę Sędziego, któremu zręczność Skoczka tak bardzo się podobała, że natychmiast zezwolił na iego żądanie.—Ostatnia gazeta z *Londynu* donosi, że w tej stolicy rozchodzi się wieść, iż znowu nastąpi zmiana Ministrów Angielskich, a P. *Kanning* zamiast urzędu pierwszego Ministra, wróci do Ministerjum spraw zewnętrznych; zdaie się iednak, że ta wieść nie będzie sprawdzoną. — Od nieiakiego czasu utworzone w *Londynie* towarzystwo trudniące się leczeniem *głuchoty*, przywróciło słuch w zeszłym r. 2628 osobom. — W *Aszafenburgu* czynią świetne przygotowania na przyięcie Królowej Bawarskiej, do tegoż miasta przybędzie także Król wracaiąc z *Włoch* do swego państwa. — Niedawno w *Landshucie* w Bawarji, exenterowano ciało zmarłego Dyrektora Sądowego tegoż miasta, który w 40 roku zakończył życie; znaleziono w wątrobie igłę, która, iak Lekarze utrzymuią, miała być przyczyną rychłego zgonu. — W Kantonie *Walis* zostało *żebranie* zupełnie zakazane. Każda gmina iest obowiązaną wspierać swoich biednych współrodaków, aby niepotrzebowali napastować przechodzących dopominaiąc się o iałmużnę. — Jeden z najbogatszych kapitalistów Angielskich P. F. bawiący w *Paryżu*, codziennie używaiąc trunków nad miarę, gdy d. 3 b. m. zrana w iednej w celniejszych Restauracji wypił 11 butelek wina Bordo, za wypróżnieniem ostatniej nagle skonał. Nieboszczyk miał zamiar tegoż poranku udania się do przyiemnego lasku bulońskiego, gdzie z pewnym Panem C. swoim ziomkiem, miał odbyć poiedynek z powodu obelgi honoru. Ci Panowie ułożyli iednak pierw między sobą, że nim staną na placu, udadzą się do restauracji, gdzie chcieli doświadczyć, kto z nich przed odbytym poiedynkiem więcej wypić potrafi.

Żames *Baxter* rodowity *Szkot*, służy iuż przez lat 42 u znakomitej rodziny angielskiej *Gordonow* iako *Laufer*, nie choruiąc nigdy, odbywał często w iednym dniu przez góry i doliny, podróż wynoszącą do 80 mil angiels:, biega dotąd ieszcze po 60 mil na dzień, choć iuż skończył lat 60 życia.—Donoszą od granic tureckich, że *Seraskier Basza* dowiedziawszy się o zamordowaniu żołnierzy tureckich, którzy się poddali grekom w Klasztorze S. *Spirydjona*, tak się rozgniewał, że wszystkich Jeńców greckich znajduiących się w iego mocy, rozkazał pozbawić życia!—W *Chinach* w przeciągu kilku lat, wydarzało się dość często że powieszono kogo innego zamiast skazanego sądownie na tę karę! z tego powodu Cesarz *Chiński* wydał rozkaz aby odtąd urzędnicy sądowi większą w tej mierze zachowali baczność.—Pani *Katalani* dotąd bawi w *Berlinie*, i grywa rolę *Semirady* w teatrze Królewskim, wspólnie z śpie-

wakami *niemieckiemi*, którzy iuż po 3 kroć wykonali tę operę w ięzyku włoskim. Ucichła wieść że Panna *Sontag* ma póyść za znakomitego cudzoziemca; publiczność *Berlińska* żąda mieć dłużej tę znakomitą artystkę, któréj dyrekcja zapewnia płacy roczney 72,000 złp:

DONIESIENIA.

Kto posiada Certyfikaty Wojskowe lub Cywilne, poświadczone przez Kommissyą Centralną Likwidacyjną; raczy się zgłosić w domu Gerlacha Nr 414 Lit: B. od strony Saskiego Placu, do Restauracji JP. Belau.

O mil 2 od Warszawy potrzebny od S. Jana r. b. na ucznia do Gorzelni Pistorjusza młodzieniec najmniej lat 16 maiący, by umiał czytać pisać przynajmniej początki rachunków; życzący umieścić się w powyższe miejsce, winien się zgłosić do W. Wasilewskiego Kupca Nr 167 przy Nowomiejskiej Bramie.

Do Handlu Korzennego i Win potrzebny iest Terminator w wieku 13 lub 14 posiadaiący ięzyk Polski i Niemiecki, dobrze pisać; oraz rachunki znaiący, ma, za zaręczeniem dobrej konduity i wierności, zgłosić się po wiadomość do Drukarni Kurjera.

Fortepjan mahoniowy kwadrowaty o 6ciu oktawach z muzyką Janczarską znajduiący się w dobrym stanie, iest do sprzedania za pomierną cenę; życzący tako wy nabyć, zgłoszą się do Józefa Hohmann Organmistrza mieszkaiącego przy ulicy Długiej Nr 545 w domu Elerta na 1em piętrze pod Nr Stancji 33.

Dwa Pokoie na dole z Kuchnią, Piwnicą i Drwalnią, przy ulicy Oboźnej pod Nr 2766, do naięcia od Sgo Jana.

Przy ulicy Miodowej w domu Nr 493, są do wynaięcia kilka Appartamentów złożonych na parterze z 4ch Pokoi, na 2m i 3m piętrze z 2ch, rocznie lub kwartalnie. W tymże samym domu dostać można Serów Angielsko Kraiowych świeżo nadeszłych, które się przedaią na centnary, sztuki i funty, za cenę zniżoną. Życzący takowe nabyć udać się raczy do Rządcy Domu.

Dom pod Nr 776, przy ulicy Elektoralnej z Placem, Domem drewnianym od frontu, Kuźnią murowaną od tyłu, z Szopą dużą, Drwalniami, Studnią, Kloakami, teraz przynosi czystego dochodu po odtrąceniu wszelkich opłat złp. 2058, z wolnej ręki do sprzedania; w miejscu dowiedzieć się można.

Podpisani maią honor uwiadomić Szanowną Publiczność, iż swoią Fabrykę dotychczas w Marymoncie utrzymywana, przenieśli do Warszawy do domu pod Nr 1845, przy ulicy Zakroczymskiej, gdzie wyroby swoie, iako to: draps de dames, chustki tegoż wyrobu, flanelli białej lekarskiej zwanej, pończochy wełniane i bawełniane, przedawać będą; oraz przyjmują obstalunki na wszelką robotę trykotową. — *Bormann et Krug.*

Dobra o mil 2 od Warszawy nad traktem Brzesko Litewskim en chosse, maiące 165 włok Chełm. rozległości są z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u W. Płonczyńskiego w domu Xcia Wirtembergskiego przy ulicy Senatorskiej.

Na Kępie Gorławskiej iest do wydzierżawienia Ogród fruktowy i Karczemka. O warunkach dowiedzieć się można za trzema figurami przy ulicy Pięknej pod Nr 1713.

Życzący nabyć Kamienicę w bliskości Statuy Zygmunta przy ulicy Podwal, niemniej plac obok tejże znajduiący się, obejmuiący niedokończoną budowę, które Nrami 530 i 531 są oznaczone; zechce się zgłosić pod Nr 46 przy ulicy Rynek Starego Miasta na 2gie piętro, gdzie o bliższych warunkach wiadomość w każdym czasie udzieloną będzie.

Dworek z Ogrodem fruktowym do sprzedania lub do naięcia przy ulicy Śliskiej pod Nr 1464 w Cyrkule 5. blisko Kąpieli żelaznych. — Są także do sprzedania Farby do malowania pokostowe i lakiery.

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI.

Niżej podpisany Mam honor uwiadomić Prześwietną Publiczność w Królestwie Polskim, iż Masse nowo wynalezioną na wygubienie Szczurów i Myszy z zaręczeniem, a doświadczoną iako iest skuteczną przez Urząd Municypalny Miasta Stołecznego Warszawy, w każdym czasie dostać można przy ulicy Nowolipie pod Nr 2409. w Warszawie; o której kupuiący informacją bez żadnych trudów i kosztów otrzyma. — *A. H. Jungholtz.* — Funt tej Massy sprzedawanym będzie po złł. pols: 12. — *INFORMACJA* Massa na wygubienie Szczurów powinna być na Papierze smarowaną i w dziury tam z kąd Szczury i myszy wychodzą zatykaną.

Życzący sobie wypuścić w dzierżawę Dom drewniany w tutejszej Stolicy, z Ogrodem lub bez. Bliższą wiadomość poweźmie przy ulicy Mokotowskiej pod Nr 1663 na dole.

TEATR. Jutro 10 raz Lirycznа Drama *Prewjoza.*

Dziś przyłącza się arkuszowy DODATEK.

Zdanie Sprawy Komitetu Śledczego.
(Ciąg dalszy.)

Delegowani Rossyyscy przystąpili na ostatek do punktu konferencyi który, wedle własnego ich zeznania, był dla nich nayważnieyszym, to iest, żądanie związku Rossyyskiego, *aby Polacy starali się wszystkiemi siłami przeszkodzić* WIELKIEMU XIĘCIU CESARZEWICZOWI *powrotu do Rossyi, dla zrządzenia tam przeciw-rewolucyi.*

Według Murawiewa, Krzyżanowski miał tylko odpowiedzieć: «*iż Polacy dołożą sta*«*rania aby* JEGO CESARZEWICZOWSKA «MOŚĆ *nie wrócił do Rossyi w chwili roz*«*poczęcia tam sprawy*» i że nie rozciągano się dłużéy nad tym przedmiotem.

Według iednego z pierwszych zeznań Bestużewa, Krzyżanowski miał odpowiedzieć: «*nigdy Polak nie zmazał ręki krwią Monar*«*chów swoich.*» Późnieysze, w téy okoliczności Bestużewa zeznania podaią, iż Krzyżanowski następuiącą dał odpowiedź: «ieże«li Zwierzchność Towarzystwa nada moc «traktatu temu co między nami umówionêm «zostanie; iest rzeczą niezawodną że zwią«zek starać się będzie usilnie, dopełnić gło«wny artykuł, byleby nie żądano śmierci «JEGO CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI. Siergiéy Murawiew i ia, mówi daléy Bestużem, oświadczyliśmy: «iż tego tylko żąda«my, żeby Polacy wzięli środki dla zapo«bieżenia żeby WIELKI XIĄŻE nie wrócił «do Rossyi i nie sprawił tam przeciw-rewo«lucyi.»

Krzyżanowski nie przyznaie żadnego z tych twierdzeń i utrzymuie, że kiedy mu o JEGO CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI mówiono, nic innego nie wyrzekł iak następuiące wyrazy: „wszystko co się między nami mówiło, są to tylko słowa do niczego obowiązuiące, a nie zapewnienia." — Bestużew przyznaie iż mu Krzyżanowski powiedział że: „wszystko o czém między nimi była mowa nie może, *przed nastąpieniem zatwierdzenia,* bydź za pewne uważaném." Przyznanie takowe wszelako umieścił w tymże wywodzie słownym, poniżéy tamtego o którém się tu dopiero wspomniało.

Krzyżanowski zakończył konferencyę, prosząc delegowanych Rossyyskich, aby wszelkich stósunków politycznych z Hrabią Chodkiewiczem zaprzestali i ieśliby ten się ich o co pytał, odpowiedzieli mu, że pomówiwszy z sobą, rozeszli się nieporozumiawszy się względem niczego.

Ułożono iednak ieszcze przed rozeyściem się, że resztą członków każdego z Towarzystw pozostanie nieznaną delegowanym drugiéy strony, i że, w skutek tego, wskazane im będą osoby z którémi się w sprawach związku znosić będą mogli.

Krzyżanowski obrał na to Antoniego Czarkowskiego Członka Towarzystwa patryotycznego; a nieznaiąc sam nikogo drugiego którego równie zdolnym do tych obowiązków sądził, prosił Iwaszkiewicza, także członka rzeczonego towarzystwa, aby mu wynalazł kogo posiadaiącego potrzebne do tego przymioty. Iwaszkiewicz udał się z tém do Grodeckiego a dla przezwyciężenia wstrętu iego, powiedział mu: „że dobro oyczyzny wymaga po nim ofiary i przyniesienia iéy skuteczney pomocy; że Rossyanie sami są w chęci odkrycia Polakom ważnych okoliczności tyczących się ich dobra, mogących podnieść upadłą ich oyczyznę i powrócić cały Kray Polski do dawnego bytu; że Towarzystwo patryotyczne Polskie w Warszawie zawiązane powziąwszy o takich chęciach Rossyan wiadomość, zesłało do Kiiowa Podpułkownika Krzyżanowsaiego, który ma od tegoż zlecenie z wskazanemi Rossyyskiemi Officerami zabrać znaiomość i ich w tym punkcie wyrozumieć; że ponieważ Krzyżanowski nie może długo bawić w Kiiowie, potrzeba przeto mieć kogoś coby tę okoliczność ułatwił, i dalsze w późnieyszym czasie nastąpić mogące, ich powierzenia przyymował; że on (Iwaszkiewicz) nie znayduie w Kiiowie nikogo komuby tak ważną rzecz odkryć i powierzyć, tylko iego iednego, i że on z urzędu przymuszony bawić ciągle w tém mieście, powinien się tego podjąć."

Dał się uiąć Grodecki temi uwiedziony słowy, a Iwaszkiewicz przedstawił go tegoż dnia Krzyżanowskiemu, który mu oświadczył, iż został przeznaczonym do utrzymywania porozumienia się towarzystwa patryotycznego z Murawiewem i Bestużewem, że winien będzie przesyłać do Warszawy wiadomości iakie tą drogą odbierze i oczekiwać ztamtąd rozwiązania zapytań, którychby sam załatwić nie mógł.

Krzyżanowski poznał Grodeckiego z delegowanymi Rossyyskimi, i umówiono między nimi zostało, iż gdyby ci ostatni w rzeczach towarzystwa do Warszawy pisać mieli, Bestużew, zamiast podpisu, używać będzie wiersza z Tragedyi Tankreda: »Moi toujours éprouvé, »moi qui suis mon ouvrage," a Murawiew słów: »Vive la joie." Sposób ten korrespondencyi nie był przywiedzionym do skutku. Antoni Czarkowski, który był podobnież wybranym na delegowanego, nie znayduiąc się pod ówczas w blizkości, nie odebrał żadnego o tém od Krzyżanowskiego uwiadomienia, i nie mógł się tém samém do tego stósować.— Wyznał on wprawdzie, że mu Iwaszkie-

wicz późniéy powiedział: »iż on został »do weyścia w stósunki z Murawiewem »wyznaczony, a to dla odbierania, tą »drogą, wiadomości politycznych; lecz »że nie daiąc żadnéy tym słowom wiary, »zbliżenia się z nim wcale nie szukał.” Jakoż w rzeczy samey, żadnéy nie ma poszlaki, aby Czarkowski naymnieyszą miał kiedy z Członkami związku Rossyyskiego styczność. Bestużew dał wprawdzie w roku 1825 Xięciu Siergieiowi Wołkońskiemu list do Czarkowskiego pisany i do zjednania dla oddawcy zaufania dążący, ale oba wyznali, iż ten list nigdy go nie doszedł; a Bestużew mianowicie zeznał, że Czarkowski do znoszeń między dwoma Towarzystwami w niczém nie należał.

Odbywszy z Krzyżanowskim umieszczoną tu wyżéy konferencyą, Bestużew napisał u siebie, bez wiedzy tamtego, który już był wtedy z Kijowa wyiechał, proiekt umowy zasadzonéy na roztrząsanych przez nich szczegółach, i dodawszy rozwinięcia iakie sądził, iż w wykonaniu potrzebnemi się okażą, wręczył to pismo Juszniewskiemu, dla udzielenia onego Dyrektoryatowi Tulczyńskiemu.— Proiekt ten był długo, przez wielu członków Związku Rossyyskiego, uważanym za układ z Towarzystwem Polskiém ostatecznie zawarty i podobnież o nim w zeznaniach swoich wspominali. Śledztwa, w Petersburgu i Warszawie, okazały, iż w rzeczy saméy tak nie było.

W naypóźnieyszém swoiém badaniu wyznał Bestużew: »iż w konferencyi z »Krzyżanowskim, dwa tylko punkta o»statecznie umówionemi zostały, to iest: »że kiedy związek Rossyyski otwarcie »działać zacznie, Polacy wszelkich uży»ią sposobów do przeszkodzenia WIEL»KIEMU XIĘCIU KONSTANTEMU po»wrotu do Rossyi, i że w razie gdyby »się Korpus Litewski za JEGO CESA»RZEWICZOWSKĄ MOŚCIĄ oświad»czył, zobowiązali się rozbroić ten Kor»pus, lub wzbronić mu innym iakim »sposobem, przeciwienia się zamiarom »związku.” Co do innych teyże konferencyi przedmiotów, oświadczył Bestużew, że te roztrząsanemi były bez porządku, niektóre nawiasowo tylko wzmiankowane, a bynaymniéy nietraktowane w sposób do rzeczywistego umówienia się zmierzaiący. W témże zeznaniu Bestużew dodaie, że Krzyżanowski, zaraz po mianéy z nim rozmowie opuścił Kijów, i że po iego dopiero odjeździe, on, Bestużew, przeniósł na papier, pod tytułem Umowy, to co było pomienionéy konferencyi przedmiotem; że ten papier wręczył Juszniewskiemu, i że takowego Krzyżanowski nigdy nie widział, ponieważ mu okazywanym nie był. Okoliczności te zostały zeznaniem Siergieia Murawie-

)(

wa ztwierdzone. Jusznièwski wyznał, że odebrawszy od Bestużewa proiekt konwencyi, a widząc, że przez nikogo nie był podpisanym, zniszczył go w obecności kilku członków towarzystwa Rossyyskiego, natenczas w Kijowie znayduiących się, *iako napisany tylko do zastąpienia słownego uwiadomienia.*

Krzyżanowski opowiedział Xięciu Jabłonowskiemu skutki swoich konferencyów; a za powrotem swoim zdał o tém sprawę Sołtykowi.

Dotąd celnieysi Członkowie towarzystwa patryotycznego znayduiący się w Warszawie, lubo ochłonęli nieco z przerażenia iakie im sprawiło było aresztowanie kilku osób do tegoż związku należących, nie byli wszelako zupełnie bez obawy, póki trwała niepewność o skutkach nakazanego względem tychże śledztwa. W tey chwili o los swóy zupełnie zostali uspokoieni. Taka bowiem była uporczywość związkowych w ówczas w indagacyi będących, że część tylko knowań towarzystwa odkryć potrafiono; a gdy naymocniéy poszlakowani iako to: Łukasiński, Dobrogoyski, Dobrzycki, Machnicki, Koszutski i Szreder pod Sąd oddanymi zostali, pierwsi trzéy tylko skazani byli na kary, inni zaś, dla braku dostatecznych dowodów prawnych, uwolnieni i pod dozór Policyi oddanemi zostali. Przez skutek niewyczerpanéy Swéy łaskawości, Wiekopomnéy pamięci NAYIAŚNIEYSZY CESARZ JMĆ i KRÓL ALEXANDER ułaskawić raczył wszystkich tych, którzy lubo do związku byli przyięci, czynnego iednak w nim nie mieli udziału. Wyszło więc tym sposobem, na ten raz, towarzystwo patryotyczne z niebezpieczeństwa zupełnego odkrycia; pomienione iednakże wyżéy okoliczności znaczny na nie wpływ miały. Wszyscy prawie członkowie przyięci bez powołania i nieznaiąc dokładnie celu do którego osiągnienia przykładać się mieli; których nawet naywiększa część nigdyby na przyięcie swe nie była zezwoliła, gdyby im cel takowy był poprzednio powierzonym; ostrzeżeni przez świeże wypadki o przepaści, w którąby ich przewrotność małéy liczby związkowych wciągnąć była mogła, trwali w swém przedsięwzięciu nie mieć nic wspólnego z towarzystwem, którego ani widoków, ani dążności domyślać się nawet nie mogli. Jeżeli więc knowane ieszcze były zamachy spokoyności publicznéy zagrażaiące; ieżeli od téy dopiero chwili wyraźnieyszą i mocnieyszą przewrotności przybrały cechę; ieżeli widziano osoby do towarzystwa patryotycznego należące, ulegaiąc zdradliwym poduszczeniom rewolucyynego ducha, mieć bezpośredni lub odlegleyszy udział w spiskach przeciw MONARSZE i Państwu knowanych; nie na ogół związkowych, lecz na tych to iedynie, którzy w tenczas całe towarzystwo składali, spa-

da odpowiedzialność obrzydłych zamachów, które im samym wyłącznie tylko znanemi były.

Lubo w téy chwili, towarzystwo patryotyczne w ogólności nie okazało się czynnieyszém na Wołyniu, Podolu i w Kijowie, niż było w Królestwie Polskiém, znaydowało się i tam wszelako kilku Członków, których niespokoyność ducha ciągle do nowych pociągała knowań. Chociaż Stanisław Karwicki nie był przypuszczonym do konferencyi Krzyżanowskiego z Bestużewem i Murawiewem, nie było mu wszelako taynem istnienie towarzystwa Rossyyskiego maiącego chęć ustanowić porozumienie się z towarzystwem patryotyczném. Domyślaiąc się, że to mogło bydź przedmiotem o który się ci umawiali, opowiedział te okoliczności Maiewskiemu i wezwał go, aby o Związku Rossyyskim dokładnieysze starał się zasięgnąć wiadomości, przez Pana Łukaszewicza Marszałka Powiatu Pereiasławskiego, który maiąc z pierwszemi domami Rossyyskiemi zachowanie, większą łatwość do tego znaydzie. Łukaszewicz przychylił się do ich żądania, i wkrótce oświadczył Maiewskiemu: »że osoby towarzystwo Rossyyskie składaiące, są to »głowy zapalone, które szkodliwe maią »zamiary, i że nietylko ich sam unikać »będzie, lecz że ostrzeże nawet swych »przyiaciół, żeby to samo uczynili.”— Okoliczność ta stała się powodem, że niektórzy rozumieli, iż Łukaszewicz był członkiem towarzystwa patryotycznego; lecz w istocie nigdy do niego nie należał.

Tym czasem Murawiew i Bestużew którzy w skutek odbytych z Krzyżanowskim konferencyi, spodziewali się spiesznych kommunikacyi ze strony towarzystwa patryotycznego, widząc że takowe nie nadchodziły, i że nie było w rzeczy samey żadnych między dwóma towarzystwami stósunków, użalili się przed Grodeckim, że Polacy od nich stronią i że żadnego w nich nie maią zaufania. — Oświadczył mu potém Bestużew w obszerney mowie: »że Rossyanie sprzykrzywszy »sobie rząd samowładny, postanowili w »swoim kraiu zaprowadzić konstytucyy»ny; że stronnictwo nad tém pracuiące »iest znaczne i coraz staie się liczniey»szém; że Polacy w nich tylko iedyną mo»gą mieć nadzieię odzyskania Oyczyzny; »że zatém towarzystwo patryotyczne Pol»skie powinno się porozumieć z Rossyi»skiém przez upoważnionych do trakto»wania, z obu stron, członków; że ie»żeli Polacy połączą się z Rossyanami, »mogą bydź pewni, że za ich pomocą »odzyskaią nawet dawne, przez inne Mo»carstwa posiadane Prowincye, i składać »będą naród niepodległy.» Murawiew potwierdził w krótkości to co Bestużew z przesadnością obiecywał, a oba żądali, aby Grodecki o tém wszystkiem doniósł

towarzystwu patryotycznemu w Warszawie. — Nie miał on sam sposobów do uskutecznienia tego; lecz wiedząc, że Hrabia Moszyński był członkiem tego towarzystwa, udał się do Berdyczowa i powierzył mu co między nim a delegowanymi Rossyiskimi zaszło, prosząc aby o téy okoliczności towarzystwo Warszawskie zawiadomił. Zeznanie Hrabi Moszyńskiego zupełnie iest zgodne z podaniem Grodeckiego, względem tego co od delegowanych Rossyiskich słyszał; nie pamiętał iednak czyli mu o tém Grodecki lub kto inny mówił. Jakkolwiek bądź, Hrabia Moszyński, młody i bez doświadczenia, dał się nakłonić zrazu i przyobiecał zadość uczynić temu co od niego żądano. Zastanowiwszy się wszelako nad skutkami iakie ztąd wyniknąć mogły, nie przesłał do Warszawy otrzymanych wiadomości. Odtąd nie widział się iuż Grodecki z Moszyńskim i nie ma śladu, ażeby późniéy między nimi iakie zachodziły znoszenia się.

Lubo Bestużew z trudnością tylko mógł się oddalić z stanowiska Korpusu do którego należał, znalazł przecież, w ciągu tegoż roku, sposobność zjechania dwa razy do Kiiowa, dla rozmówienia się z Grodeckim. Za pierwszém z nim widzeniem się oświadczył mu: »że przez »przystąpienie wielu osób znakomitych i »możnych, Towarzystwo Rossyyskie ta»kie uczyniło postępy, iż wkrótce stanie »na stopniu, na iakim go widzieć życzy»li, i że prócz tego ma porozumienie się »z Węgrami, Włochami i w całych Niem»czech.» (1) W drugiém zeyściu się, które we dwa miesiące późniéy nastąpiło, powiedział Bestużew Grodeckiemu: »że towarzystwo Rossyiskie doszło iuż do »swéy doyrzałości; że delegowani onego »oczekuią z niecierpliwością przybycia »członka Towarzystwa patryotycznego, »dostatecznie umocowanego do traktowa»nia z nimi stanowczo; i że dziwi się, iż »Polacy w téy mierze tak opieszałe i »zwlekaiącym sposobem postępuią.» Grodecki odpowiedział: »że ponieważ uwia»domił Hr: Moszyńskiego o tém co mu »dawniéy powiedział, nie wątpi bynay»mniéy, iż Towarzystwo Warszawskie »przyśle iednego z swoich członków z »dostateczném upoważnieniem, lecz że »to, według wszelkiego podobieństwa, »nie prędzéy iak w czasie nadchodzących »kontraktów nastąpi.»

Według zeznań Bestużewa, tenże po konferencyi z Krzyżanowskim odbytéy, uwiadomić miał Grodeckiego: »że Towa»rzystwo Rossyyskie żąda, ażeby w cią»gu tego roku, (2) Polacy przedsięwzię»li środki do pozbawienia życia JEGO CE-

---

(1) *Nie przypomina sobie Grodecki czyli w liczbie wymienionych Kraiów wspomniał Bestużew o Anglii.*

(2) 1824.

»SARZEWICZOWSKIÉY MOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA CESARZEWICZA» i że przyrzekaiąc donieść o tém swemu towarzystwu, Grodecki miał dodać: *»iż mniemma, że te do wspomnionego żądania się »przychyli.»* Grodecki atoli okoliczność tę zaprzeczał i nic w czasie śledztwa ią nie potwierdziło. Pisał Bestużew wprawdzie, w roku 1824, do Towarzystwa patryotytycznego pod adresem Grodeckiego, i doręczył to pismo Xięciu Wołkońskiemu, lecz tenże zwrócił mu takowe, oświadczaiąc, że wszelkie znoszenia się na piśmie są zabronionemi. W liście tym, iak zeznaie Bestużew, wyrzucał Towarzystwu patryotycznemu nieczynność onego, wspominaiąc, że przyięty przez związek Rossyyski obowiązek opiekowania się Polakami w Rossyi, iest ściśle dopełnianym. Kończył radząc towarzystwu Polskiemu, ażeby wzięło środki do zabezpieczenia Osoby JEGO CESARZEWICZOWSKIÉY MOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA KONSTANTEGO, lub targnęło się na Jego życie; z resztą zaś oczekiwało rozpoczęcia działań towarzystwa Rossyyskiego. Według zeznania Bestużewa, list ten pisany był z powodu, że postrzegł, iż Grodecki, a naywięcéy Czarkowski, unikali wszelkich stosunków z Rossyanami, i że Pestel, widząc zupełną nieczynność towarzystwa Polskiego, wniosł ztąd, że takowe zdradzić ich może, i przy rozpoczęciu rewolucyi w Rossyi, dopomagać JEGO CESARZEWICZOWSKIÉY MOŚCI do wstąpienia na Tron Rossyyski, ażeby potém otrzymać od Niego niepodległość swéy Oyczyzny, lub też obrać Go Królem Polskim na zasadzie konstytucyi 3go Maia, do któréy iak mniemał, Polacy są bardzo przywiązani. Powodem do tych wniosków była Pestlowi odpowiedź Krzyżanowskiego: *»że żaden Polak nie zbroczył rąk w »krwi swych Monarchów.»* Zapytany o te okoliczności Xiąże Wołkoński odpowiedział: »Zdaie mi się, iż w miesiącu Wrze»śniu 1824 roku, gdym przeieżdżał przez Wasilków do Kiiowa, pismo takowe zo»stało mi wręczone, dla oddania go Gro»deckiemu. Murawiew mi one prze»czytał, ale prawie mogę zapewnić, że »*tam mnie nawet* JEGO CESARZEWI»CZOWSKIÉY MOŚCI *nie było wspo»mnione*; żądano tylko stanowczéy od»powiedzi względem zaproponowanego »współdziałania.»

Lubo od iesieni roku 1824 Grodecki miał sposobność widywania się często z Xięciem Wołkońskim, iednakże, aż do początku 1825, nie było między nimi o obu towarzystwach taynych wzmianki. W tym czasie Grodecki znayduiąc się u Xięcia Wołkońskiego, tenże przedstawił mu Pułkownika Pestla. mówiąc do nich: zabierzcie z sobą znaiomość. Pestel wziąwszy Grodeckiego na stronę, oświadczył mu, że iest od towarzystwa Rossyyskiego

upoważnionym do traktowania w wiadomych mu okolicznościach i zapytał go, czyli nie ma od Polskiego towarzystwa podobnego umocowania. Grodecki odpowiedział, że nie ma żadnego; lecz że według wszelkiego podobieństwa, członek towarzystwa tego, wysłany w tym celu z Warszawy, niebawnie przybędzie. Pestel prosił go, ażeby mu, skoro to nastąpi, zeyście się z nim ustanowił. Obietnica ta Grodeckiego wkrótce się zjściła. Nie wiedziano wprawdzie w Warszawie o żądaniach Towarzystwa Rossyyskiego, które Bestużew Grodeckiemu oznaymił, lecz Xiąże Jabłonowski maiąc udać się na kontrakty Kiiowskie, umówił się z Krzyżanowskim, iż odnowi stosunki, które w przeszłym roku z rzeczoném towarzystwem rozpoczęte zostały.

Xiąże Jabłonowski przyiechawszy wkrótce po rozmowie Pestla z Grodeckim, prosił Karwickiego, aby się dowiedział czy są w Kiiowie delegowani Rossyiscy. Zamiarem było iego udać się wprost do nich; lecz gdy Karwicki oświadczył, że Członkowie Prowincyi Kiiowskiéy byliby urażeni gdyby Grodeckiego od konferencyów usunięto, (1) zezwolił na weyście z nim w porozumienie. Śmierć oyca Krzyżanowskiego powoławszy go do Kiiowa, przybył on tam prawie w iednym z Xięciem Jabłonowskim czasie. Niechciał przecież Krzyżanowski mieć udziału w konferencyach z delegowanymi Rossyiskimi, i prosił Xięcia Jabłonowskiego żeby sam wszedł z nimi w umowy.

Zaprowadził go przeto Karwicki do Grodeckiego którego sam dotąd nie znał; Jabłonowski udał się z nim do osobnego pokoiu, uwiadomił go o powodach swego przybycia, i prosił aby zbliżyć go chciał z Pestlem który, równie iak on sam, iest umocowanym do traktowania. (*) Grodecki nie wiedział o mieszkaniu Pestla; lecz zapoznawszy się z nim u Xięcia Wołkońskiego, tam też Xięcia Jabłonowskiego zaprowadził. Xiąże Wołkoński uwiadomiony o co rzecz idzie, wyznaczył mu u siebie dzień następny do zeyścia się z Pestlem. Xiąże Jabłonowski udał się tam o naznaczonéy godzinie; lecz Grodecki nie zostawszy, pomimo uczynionego mu zwierzenia się, formalnie wezwany, mniemał iż nie należało mu znaydować się na téy konferencyi i dopiero przyszedł do Xięcia Wołkońskiego, gdy rozumiał że iuż iest ukończona.

(Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.)

---

(1) *Stosunki Towarzystwa Patryotycznego z Związkiem Południowym, niebyły wiadome innym członkom Prowincyi, a to co mówił Karwicki było tylko udaniem, dla dowiedzenia się co na konferencyach traktowaném będzie.*

(*) *Xiąże Jabłonowski nie miał żadnego upoważnienia ze strony Towarzystwa patryotycznego.*